

**BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. W. Biegańskiego
W CZĘSTOCHOWIE**

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

DWADZIEŚCIA LAT PÓŹNIEJ

W REBE wpadła mi książka p. rianowicza owo konkursu rozpisane go w 1921 r. przez Instytut Gospo- darstwa Społecznego, książka stano- wia drugą część akt oskarżenia prze- ciw ustrojowi wyższemu i niedzi- kemu dramacie politycznemu, napisane przez ludzi prostych, zobowiązanych często ambicji politycznej wnioskowa- nia, a obnażający jedynie osobistą tragedię życiową — bezrobocie.

Dwadzieścia lat upłynęło od chwili, gdy ci nieznanymi mi ludźmi: murar- zki, robotnik i robotnica, szewc i metalowiec chwycyli za pióro, by wspólnie napisać wstrząsającą w swym realizmie dzieło epoki — pa- miątnik bezrobotnych. Płodzący si- ęsiemu ludzi, obywateli polskich, re- gularnych i stęszu, o różnych zainte- resowaniach i różnym poziomie in- telektualnym, o różnych specjal- nościach zawodowych — pięćdziesiąt siedmiu z 774, którzy nadesłali swoje prace na konkurs — zwiazanych względami jednej i tej samej książ- cej — bezrobocie.

Po dwudziestu latach — czytając ten tragiczny dokument przeludzi- łym, zaprzagnęłam odnieść owoch ludzi- autorów, których postać była wy- rażona z każdej strony. Zaprzagnęłam od szukać ich i napisać epilog do pamię- tników bezrobotnego malarza i pal- carka, mechanika i zecera.

Dwadzieścia lat tak, jakie działy się od narodzin reżimu, tej książki — musiały zdziśkować autor- ów. Byli ludźmi dojrzałymi, obarcz- nymi rodziną...

chwia pamiętników — gdzie szukać owej nitki, po której dotrzeć można do pytania, na to pytanie nitki nie potrafił dać odpowiedzi. Wru- szano ramiolami. Przecież młodo- dwadzieścia takich lat.

Należało więc do pamiętników po- szukać innego, nie personalnego, lecz społecznego klucza. Śladem osobow- ści autorów był ich zawód i miejsce zamieszkania — była funkcja pro- dukcyjna, jaką spełniali w społeczeń- stwie, które nie mogło zapewnić im najprymitywniejszych praw do pra- cy i dachu nad głową, którego pozbaw- iano ich raz po raz.

Ograniczyliśmy więc pierwszy etap poszukiwań i dochodząc do terenu Warszawy...

Przysięgam, że nie zapomniałam, że jak nie zapomniałam, to starać się było w sądzie, ale to nie było, byłoby nie mieszkać na ochotkę, niech i nas nikt nie da- je, byłoby zapłacenie było mieszka- nia. Pozostało mi tylko się zgłosić, myśleć o sądzie, tygodnie mi- jać i dłużej...

Wieleśmożność zatrudnienia. Dla kwalifikowanych robotników szanę ponadto 100 tysięcy miesięcznie w składowaniu, a dla niekwalifi- kowanych — a kwartałami — 285 tysięcy.

W dniu dzisiejszym POTRZEB- JEMY 15 stolarzy i cieśli. Ale proszę zwrócić uwagę, że nasze za- potrzebowanie lokalne nie obejmuje zapotrzebowania realizowanego przez składek werbunkowa, rekrutacja z re- zultatem w wielkim rezerwie sity robotnicy, a na nich. Na tej wsi, której nigdy nie obej- mowały dawniej oficjalne dane sta- tystyczne o bezrobociu.

— Teraz jest nam strasznie cięż- ko, ja już jestem tak wycofany, że nie mam się do tego borykania, się z łosiem, lecz muszę podjąć się dzieł, by mi udało się do- obrać, bo to łomardzie mamy zasto- sowania. Ja od czasu do czasu to jeszcze raz na miesiąc mam a pięć lub sześć stychy za jakieś osy-

— Ustrój państwowy to jego własna tragedia. Twa jest i ty- bardzo pięknie: jest esm, senat, prezydent, ministrowie, wszyscy zna- jący potrzeby tych, nad którymi mają władzę... A może to cała or- ganizacja ma swoje braki?

— NIEWYKALIFIKOWANYCH ROBOTNIK W DNIE DZISIEJ- SZYM POTRZEBNIEM PONAD 200 tysięcy wykwalifikowanych: śwawice, kelnerki, prasowaczki... 110. Nie zmąka to jednak byna- mianiej listy warszawskich zapotrze- bowań, MKZ i PKS nieustannie szuka kandydatów na kucharzy oraz kobiety — szoferki, tak że kandy- datki odpowiadające warunkom zgłaszać się mogą systematycznie.

— Metalowcy? O! Na tych mamy największe zapotrzebowanie, mimo że fabryki każda we własnym sa- krusie szkolą młodziaków. W tej chwili WARSZAWA ZATRUDNIAŁABY JESZCZE OKOŁO PIĘCIU I POŁ TYŚCIA METALOWCÓW w tym 1.500 ślusarzy i ponad 200 monterów.

— W Polsce zwyciężyli i zapewniali us- troj demokracji ludowej, gdy władza ujęła w swoje ręce klasa robotnicza w sojuszu z małą i średnioludnym chłopstwem.

Dwa klęski gębia ludzkość: wid- mo wojny i widmo bezrobocia. Oba do swego rytmu wrzuciły ustrój ka- pitałistyczny. Gdy ludność żądała tam pra- cy i chleba, gdy rosła armia bez- robotnych — przeciwdziałania się jej wojnę. Zbrojenia oczywiście mają pro- dukcję, przypuszczają zysku posiadac- stwom. Tymu bezrobotnych wchłona- ją armii, ujmując ich i pchnąc ku użarciu innych.

— Dwadzieścia lat temu rzeczy gło- dnych i obdarłych w snach swoich jedynie marzeniami wdziali nie- śmiały w Polak, która dla wszyst- kich synów znalazłaby chleb, pra- cę i sprawiedliwość.

Klasa robotnicza państw kapitalistycznych w walce obchodzi Święto 1 Maja

MIMO wzmoczonego terroru Klas posiadaczy, mimo groźb i represji, nie ma kraju na świecie, w którym by proletariat dziś nie obcho- dził uroczyste Święta Majowe. Wy- mienimy tutaj przykład Iranu i Hisz- panii. Z Teheranu agencja francuska AFP donosi, że rząd wprowadził „szczególne środki bezpieczeństwa w celu uniknięcia jakiegokolwiek zamę- szenia w związku z 1 Maja”. Znamy też terminologię sprzed wojny i wiemy, że oznacza to wzrost nastrojów rewolucyjnych i że jest to zapowiedź prowokacji policyjnej.

przekształcając się w naród socja- listyczny społeczeństwo polskie.

Niespodzianka hiszpańska

Wydarzenia ostatnich tygodni w Hiszpanii były z punktu widzenia międzynarodowej burżuazji najwięk- szą niespodzianką. Po 12 latach dyk- tatorskich rządów Franco, po wytra- ceniu wieniec dziesiątków tysięcy wojowników o wolność, po ponownym zgnębieniu wszelkiej opozycji, faszy- zmu hiszpańskim i ich amerykań- skim opiekunom zdawało się, że tu będą mieli spokój, że tu znajdzie ma- te i gotowe do użytku mięso armat- nie. Tym większe było ich zniechę- cenie, gdy napłynęło w Barcelonie, a następnie w innych miastach szcze- ły się rewolucyjne i masowe strajki, gdy łącznie z okrzykami „Chemy chleba!” rozległo się hasło „Przez z wolność”. Bohaterskie wystąpienie proletariatu hiszpańskiego wywołało podziw i entuzjazm całego światowe- go obywateli i posteru.

wymosła w 1950 z zaledwie 41 — 45 tys. pod koniec 1928. Liczba bez- robotnych sięga 500 tysięcy. Cen- rozna z dnia na dzień.

Pod okupacją amerykańską

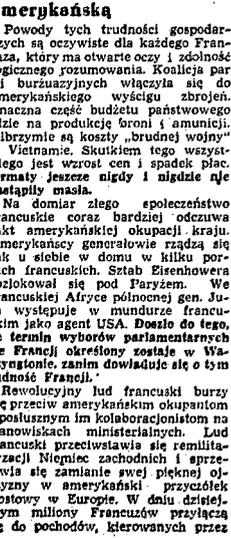
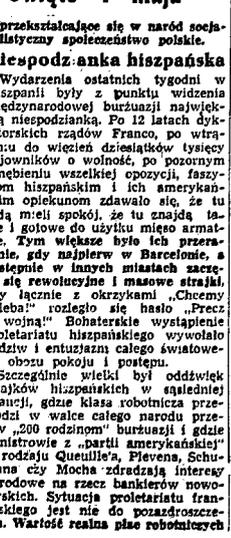
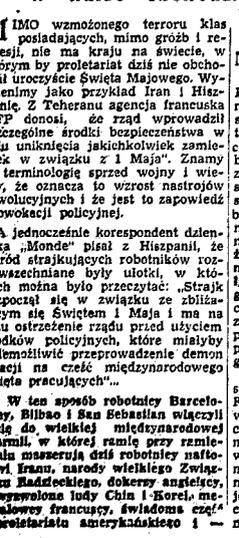
Powody tych trudności gospodar- czych są oczywiste dla każdego Fran- cuzka, który ma otwarte oczy i zdolność logicznego rozumowania. Koalicja par- ty burżuazyjnych wygłosiła się do politycznego zwycięstwa. Znaczną część budżetu państwowego idzie na produkcję broni i amunicji. Obrzyliśmy się koszty „brudnej wojny” w Vietnamie. Skutkiem tego wszyst- kiego jest wzrost cen i spadek płac. Armaty jeszcze nigdy i nigdzie nie zastąpiły masła.

Na domiar złoty społeczeństwo francuskie coraz bardziej odczuwa fakt amerykańskiej okupacji kraju. Amerykańscy generałowie rządzą się jak u siebie w domu w kilku por- tach francuskich. Stab Eisenhowera rozlokował się pod Paryżem. We francuskiej Afryce północnej gen. Ju- lan występuje w mundurze francu- skim jako agent USA. Dozwoło do tego, że tamta wybitna parlamentarycz- ka w Paryżu okazywała się w wy- stąpieniu, zanim dowładuje się o tym ludność Francji.

Partie Komunistyczne pod hasłami pokojowymi antyimperialistycznymi, pod hasłami niedopiędli i wol- ności Francji.

Barzdo podobna do Francji jest sy- tuacja we Włoszech. Tu liczba bez- robotnych przekracza 2 miliony. Tu o wiele cięższe jest kryzys gospodar- czy. Tu przez ambasady USA, jako agencję Wall Street, działa Waly- kan, realizujący swoimi środkami aktualną politykę Waszyngtonu. Nie dźwi na wic, że we Włoszech rów- nie ciężko jak we Francji dochodzi do olbrzymich strajków robotniczych. Wielkie są tu wpływy Partii Komu- nistycznej, potężny jest wśród Wło- chów odgłos wieloletniego ruchu obro- ncy pokoiu. Miliony Włochów zado- monawiają w dniu 1 Maja, że zdęcy- krami nie zawrą miać udziału w „woj- nie amerykańskiej” i że żądają pod- plania Paktu Pokoiu przez 5 wie- lkich mocarstw.

go pisma „Economist”, które ostatnio do ubolewania „biała”. Władni w sprawach pokoiu i wzrostu kosztów utrzymania polityka komunistyczna cieszy się największym poparciem ze strony niekomunistów. Wielu robot- niczych przemysłowców nie wierzy deklara- cjom ministrów, co do działalności Rosjan. Delegacje angielskich zwiaz- ków zawodowych, które w ciągu o- statnich 18 miesięcy bawiły w Rosji, powoływały z relacjami, w których za- pręca się wojennym przygotowani- am, natomiast wnoszą się pod- niebiała wysiłki robotników rosyj- skich, zajętych polową pracą. Ubo- lewanie godny, niemniej jednak praw- dziwie jest fakt, że robotnicy angiel- skiej bardziej wierzą tym relacjom, niż jakimkolwiek sprawozdaniem White- Hall (siedziba rządu) lub opinii bry- tyjskiej prasy...



ogólnie, lecz właśnie produkcja zaniechano.

Konkwentnie władcy Ameryki nie ustają w wysiłkach, zmierzających do powołania Wehrmachtu i do wzmo- żenia przemysłu zbrojeniowego. Niem- nie zachodnich konferencji paryskiej 4 zastępców ministrów spraw zagran- icznych sabotuje wszystkie wysiłki delegata rządu, którego do- ustania porządku dziennego sesji „wielkiej czwórki”.

Te wszystkie kłopoty imperiali- zmu amerykańskiego wywołują pro- testy i gniew, oburzenie i opozycję ludzi pracy w państwach kapitali- stycznych. Protestując przeciw ame- rykańskiej polityce zbrojeni i prze- ciw remilitaryzacji Niemiec zachod- nich, robotnicy państw kapitalistycz- nych występują zarazem w obronie niedopiędli swych własnych kra- jów. Gdy burżuazja zdradza interesy narodowe, na barikady robotniczej i jej partii powstaje ciężar obrony in- teresów prawdy i patriotyzmu, obrony suwerenności państw zachod- nie-europejskich, obrony tych państw przed ich zlaniami w kolonie USA.

Manifestujący działają w ten sposób, że walczyli robotnicy w pań- stwach kapitalistycznych wiedzają, że ich walka cieszy się sympatią i po- garciem setek milionów ludzi w świe- celnym wolnym społeczeństwie imperia- lizmu. Wiedzą oni, że w obronie pokoiu występują razem z nimi narody świata. Radziecki i Chiński wy- stępowanie, krajów demokracji ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycz- nej. Poprzez wszystkie amerykańskie, francuskie czy angielskie „światowe kurtyzy” podajemy im słów i mow- ły. Zwycięzcy, będąc nie przemocą, zwyciężyli wojnę.

Artur Miedzyrzecki

1 MAJA

Rańce wiosenne. W Londynie strajki. Paryż ciemniejszy skazka do garści. Część, towarzysze! Nad nami mać Wędrowny rozpina okrycia i szkarłat.

Nieraz krople niosące wódną searę, Gdyby szły w stronę karobinów, Aż wykonałyby nasz marzenie, Nauczyli się walki i hymnu.

Naszych następców zwrócić śmieć, Śmierć szkarłatoburka w skrawki szubienicy — Aż przez nasze okrycia stop, I skrawki się mury wycięły.

Sumi nad Polską pracą i pięścią — Roślą groźna na piętrach barykad. Wietrze wstajony, przez świat jak nieś! Chwała ludom do białego Października!

Głuszy kłopotliwie szeregom linki, Tym co budują, tym co ruć uciek. Chwała wstajającym majowym dniom, Najdłuższej gwiazdki rewolucji!

Towarzysze z Dortmundu, z Bordeaux! Z kontynentu pięciu ludów przed! Dłż przednimy przez stoło sto Słp miedzywam w pochodzie ludzkości!

Potęga groźna truszy sea mdr, Z ługę chęć armie na Wolge, na Odrę — Z ręką faszysty wyciemni rewolucji! Z ręką faszysty wyciemni rewolucji!

Oto wiosna i miasto co kłopotliwi! Płomi majowe, majowy wiatr. Naprzód! Razem — o ogromnej tej bitwie! I chwilek wygramy, i świat!

Bezpieczeństwo pracy w kopalni

Górnicy kopalni węgla i ropy na Nowej Rudzie przed zjazdem do kopalni otrzymują aparaty tlenowe, zabez- pieczające bezpieczeństwo w wypadku wydobycia się gazu.

Na zdjęciu: górnicy saopatrzeni w aparaty przed zjazdem do pracy.

*** Z KRAJU ***

(obsługa własna)

NAJSTARSZE SANATORIUM W OBUDWIE

WALBRZYCH. W Sokolowoku w pow. walbrzykim, dobiegają końca ro- boty remontowe przy odbudowie jed- nego z najstarszych w Europie sanato- riów dla chorych na gruźlicę, założo- ne w r. 1854 przy współpracy lekarza Polaka dr Sokolowskiego. Sanatorium zostało całkowicie odnowione i wzro- zu wyposażone, m. in. w urządzenia umo- żliwiające wprowadzenie chirurgii pluc- nej.

Uruchomienie sanatorium zwiększy ilość łóżek w zespołach sanatoriów So- kolowska o 220.

MIŁIONY ŚNIAW, PSTRĄGÓW I SIET

Gdańsk. W Ostrejwie w powiecie kar- tużskim założona została wielka wyg- łąkowa wzniesiona przez państwo w do- rowadzonej 1,5 miliona złotych, w ca- łości finansej. Rybę tę wprowadzono specja- lnie dla zaaklimatyzowania w Zatocę Fuciej.

Wygarnięta ta wyprodukują w jed- nym sezonie ponad 10 milionów sztuk sielawy 100-tych, sztuk pstrąga i 200 tys. sztuk siet.

Możliwość zakładu w Ostrejwie są kilkakrotnie większe i w przyszłości produkcja zostanie znacznie zwiększo- na.

WYSTAWA KU CZCI ZEROMSKIEGO

KIELCE. Wystawa w Muzeum Święto- krzyżskim, poświęcona Stefanowi Ze- romskiemu, w Kielcach została prze- dłużona do 1 sierpnia br. ze względu na wzrastającą frekwencję, oraz na wie- domy okres wycieczek w Góry Święto- krzyżskie.

Muzeum Świętokrzyskie jest otwarte codziennie od 10 do 17. Na miejscu są przewodnicy, którzy oprowadzają zwie- dzających. Przyjeźdni mogą zamieszkać w szkolnym schronisku turystycznym.

JERZY PUTRAMENT

» W R Z E S I E N «

(POWIEŚĆ)

I.

Tutaj, na tym trójkątnym skwerku, czekano od ósmej. Dzień był skwamy, ludzie poprzytulali się do kamienicznego cienia, powalili do bramy. Kupka dzieciaków wywijała jakieś łamańce na wysypianych zwierzęcych ścieżkach. Stosu łopat pilnowało dwóch woźnych magistrackich. Nad całością czuwał przodownik policji.

Ludzie pod kamienicą sarkali, ale półgłosem. Ze petenci w biurze, że przez te dobre godziny z tuzin by się ich odwalilo. Przodownik pasek pod brodą poprawiał, uśmiechając spojrzeniem co głośniejszych. Jakś młody człowiek w jasnym ubraniu i czerwonych butach wołał: panie Kiebyś, sprawdził pan wreszcie? — Tak jest, panie naczelniku! — grubawy łysk w ćwikach podkoczył słabiej: — są wszyscy, tylko z rachuby dwóch nieobecnych i z kancelarii jedna, usprawiedliwiona. — Możemy sami zacząć? Juzby kilkanaście metrów odwołano! — bęknął jakiś entuzjasta. Naczelnik machnął niecierpliwie ręką: co za gupstwo! Przodownik nasrószył się, zrobił dwa kroki w kierunku śmiłka, potem ziewnął, zmógłony upałem, stanął.



Jeszcze pół godziny. Ruch z prawa, posterunkowy na rogu wymachuje rękę, pod kamienicą szuranie butów, miodzenie w jasnym ubraniu, jak doświadczone kokosz, skrzykuje swoją tródkę, wychylając się z cienia, tylko że dwa dziesiątki kobiet marudzi w bramie — a wy co? Specjalne zaproszenia? — przodownik nie od tego, żeby błąsnąć dowieść. — A my nie z biura — odcina się któraś pykająca: — gospodynie domowe... — Jazda, jazda! — przodownik naciera, — wazrach czy łopata. — Patrzcie go, jaki mądry! Panie, z tymi łapami! Bodajbyście na spekulantów co wymyślił...

Cały ten rejwach psu na budę. Auto i drugie, rzeczywiście, zahamowały w niebieskawym smrodzie spaliny, ale z pierwszego wywalilo się dwóch dryblasów w czarnych okularach i trzech ze skrzynką na trzech draczkach, jakby aparatem fotograficznym, tylko większym. Z drugiego innych trzech, z polyskływym „lajkami”, dyndającym na jaskrawych, letnich koszałach. — Prasa! — rzucili niedbale przodownikowi, który już prawie się meldował.

Ludzie wahał się z powrotem, pod mur, gospodynie rozgadkały o kaszki, której brakuje, o cukrze, ile może leżeć. Ale prasa nie dała im spokoju.

— Który tu starszy? — najwyższy z dryblasów trzącił łokieć przodownika — pan naczelnik? Ten elegancki? Panie naczelniku, pan pozwoli. Kunstman jestem, z kroniki filmowej PAT-a. Trzeba zaplanować szkic, że tak powiem, scenariusza. Kopicieś tutaj, tak, w linii prostej? Nie? Dlaczego?

— Przepisy OPL... pod kątem prostym...
— Przepisy, przepisy. Ilu pan na ludu?
— Z biura trzydziestu dwóch, troje nieobecnych...
— Panie, to kpin! Wiceminister przyjeżdża, tu panie tego, prasa, film, radio, a wy...
— Jest trochę... hm... społeczeństwa... gospodynie...

— Gospodynie! Pan myśli, że przepukni wyjdą na filmie? Od ich zdawo obietki w pięknie. Ha, ha! — Kunstman krótko, ale donośnie warknął. — No, co tam z wami gada! Uważaj pan, obietki tutaj, ustawicie ludzi od tego klombu na tamtą lipę...

— Przepaszam, po przekątnej rów będzie dłuższy...
— No, to co?
— Przepisy... żeby dla maksymalnej ilości mieszkańców...
— Panie, panie! Dla pańskich przepisów nie będę zdęć pod stołce robić. No, więc, pod lipę, z lewą trochę tłumy, pod tamtą laweczkę, trochę tłumy tutaj, w artystycznym, panie tego, nieładzie, byle nie w zwartych szeregach, pan rozumie? Bacherów pan trochę nalać, to zawsze dobrze wychodzi. No, jazda, ruszaj się pan!

Jeszcze jeden samochód, ten już bez fałszywego alarmu, bo widać z daleka, że techniczny. I tam różni panowie, w okularach i bez, druty ciągną, na drągu uwiesili mikrofon, pokrzykują do niego i głośnik na samochodzie powtarza spotęniały ich bełkot. Kunstman tych również krzepko ujął w rękę. Mikrofon polecił przesuwać o dwa metry do tyłu, z nagrywanym kazałem czekał na swój sygnał. Dziennikarze z łajkami ustawili się z boku, zapalili. Słofce wzgramolilo się jeszcze trochę wyżej, zszarżało i do bramy. Gospodynie całkiem osowiały.

Dopiero po trzech papierosie, więc koło dwunastej, nadjechał wiceminister. Kunstman pierwszy dostrzegł ciągnące hen z Nowego Światu motocykle eskorty. Ludzie spod muru skoczyli jak do ataku, popędzani przez eleganckiego naczelnika i pana Kiebyś. Woźni magistracy zrucał im łopaty. Gospodynie dreptały z tyłu, odgryzając się przodownikowi.

— Na prawol! — krzyczał Kunstman — panie tego, trochę tłumy na prawo, zasłonił te wyrwę...

Już nie zdążyli. Jedna, druga i trzecia, czarne, długie limuzyny bezszumnie przystąpiły przed skwerkiem. Motocykliści dyskretnie pozamknali punkty strategiczne. Przodownik zameldował się u komisarza, szofer w czapce z galonem otworzył drzwi tej środkowej.

Wiceminister był wysoki, suchy, przystojny. Głęboko osadzone szare oczy, nos orli, pięknie dopasowany do lekko wystającego podbródka, włosy szare, na skroniach siwiejące łecitko. Wysiadł, powoli zrobił dwa i trzy kroki, uśmiechnął się, ale bez przesady, oczy zostały chłodne, trochę zmrużone. Wnet go dopędził kręgliwy, jak piskorz, sekretarz osobisty, pochylili się uprzejmie, ale i stanął na palcach, by sięgnąć wiceministerskiego ucha, coś szepnął.

Wiceminister skrecił, podszedł w prawo. Ten z radia podsunął mu pod nos drążek z mikrofonem. Wiceminister odtruchowo chrzknął, po czym wygłosił dwudziestominutowe przemówienie, w którym stwierdził, że naród polski w zwartych szeregach, bez różnicy przekonań politycznych, stoi za prezydentem Rzeczypospolitej, Ignacym Mościckim, za marszałkiem Śmigłym-Rydzem, za rządem. Dowodem powyższego, między innymi, jest dzisiejsza akcja kopania rowów, w której biura udział! przedstawiciele najszerzej warstw społecznych obok funkcjonariuszy państwowych. W ogóle, przemówienie było utrzymane w tonie podniosłym, ale dostojnym, bez efektów wiecchowity i za cel mając pokrzepienie serc, nie uciekało się do laskawych argumentów. Wobec

Niemiec wiceminister przyjął ton twardej, ale rycerski. Najwięcej za mówił o armii polskiej, jej wyszkoleniu, uzbrojeniu, sile.

Zakończył okrzykami. Pokrzyczano „niech żyje”. Znowu sekretarz u dygnatarskiego ucha. Wiceminister jeszcze raz się uśmiechnął i skrecił wreszcie na trawnik. Woźny w nowym mundurze podał mu na wyciągniętych rękach — jak chleb i sól, tyle, że bez ręcznika — odpolerowaną łopatę.

Kunstman z przodu. Wiceminister zgina się. Kunstman też się ugina, obiektyw pochyla, kręci. Wiceminister nogę na łopate. Podsuną słońce sierpniową spiekotą darń pęka, rozsypane są na grudki, cisniąta w bok, pada, owita dymkiem kurzu, odsłakuje naczelniczek, nieopatrzenie obciera chustką do nosa zmatowiałe, czerwone buty.

Wiceminister jeszcze raz nogę w łopate. Kunstman z boku. Wiceminister znowu. Kunstman odbiega, wiazi na ławkę, balansuje, gramolił się na poręcz. Jego kompan w czarnych okularach przytrzymał go za biodra, podiera ramieniem. Wiceminister trzy razy cisną siewy płach warszawski. Kunstman ziazi, rozgląda się za czymś wyższym, dostrzega wreszcie, że dygnitarz kopie sam, że reszta z uszanowaniem czeka, syzyco do komisarza policji, ten kiwa przodownikowi, ludzie rzucają się, kurz się wzbija, lipa z żółknącej staje się osiwiała. Panowie z prasy tykają ołówkami w notesy.

Już chyba z pięć minut tej mordęgi. Kunstman na drzewie: podszedł go motocyklista. Lezie ostrożnie po konarze, siada okrakami, kręci. Wiceminister wyprostowuje się, cisną ziemię, chwilę stoi zdyszany. Jeszcze minuta kurzu, ciszy, zgrzytania łopat o kamuziki i ulamki cegieł. Kunstman przerywa kręcenie, kiwa ręką na pomagiera: dysk zapasowy. Pomagier rozkłada ręce. Kunstman grozi mu pięścią, zaskakuje z drzewa, mówi coś po cichu sekretarzowi. Sekretarz przy dygnitarzu, ten prostuje się, uśmiechnięty, jakby z ulgą upuszcza łopatę, w locie chwytają ją naczelnik, podaje woźnemu.

Pan z radia akasminym głosem do mikrofonu: „Wiceminister Burda - Orzełski, powołany nagłym obowiązkiem...”, „Kunstman do komisarza policji: — bachora, szybkiej, jakiegoś bachora. Przodownik rzuca się na grupkę dzieci, gapiących się przy samochodach.

Wiceminister do ludzi z łopatami: wspólnym wysiłkiem, ramię przy ramieniu, żywe wam ofiarę pracy. Rusza do samochodu, przodownik popycha na mu drogę pięcioletniego brzdąca. Wiceminister głaszcze z roztagarnieniem dziecko po głowie. Kunstman z obiektywem, targnął korbką, macha ręką, zię, wstaje. Za to ci z łajkami kucają, trzaskają, jak królki przeskakują z miejsca na miejsce.

Szofer przy drzewkach. — Co tam jeszcze? — pyta wiceminister. — Tylko wręczenie erkaemu przez kogoś pań rodziny policyjnej, panie ministrze! — Sekretarz też się wślizguje. Trzask drzewczek, siltumony szum motorów, pojechali.

Teraz Kunstman: — do cholery, gdzie zapasowa taśma? Ja was...
— Pierwszy dysk wykręciłście na biskupa. Mówiłem, że jeszcze wiceminister...

— I w ogóle, co za balagani Kazalem, żeby trochę tłumy na prawol!

— Tak jest, dyrektorze — ten z radia włącza się do dyskusji! — wypadło nieszczęśliwie. Ludzi mało. Poza tym, kiedy pan wiceminister pojechał, wyszedł — taka cisza. Żeby ktoś, coś, jakiś okrzyk...

— No i dobrze — inny z radia — z szacunkiem.
— Ale mój komentarz, jakbym w studio gadał, nie w plenerze...
— Głupstwo, dacie komentarz na płycie „Szum powitalny”. Dajcie jeszcze jakiś śpiew, może brygadę?

Odjechali i oni. Ludzie z łopatami kopali jeszcze. Zygnać rowu wglębił się na pół metra. Przodownik do naczelnika:

— Gazezarze, ci zawsze pyskują. Ludzi mało! A skąd ja im wezmę, żeby sprawdził, w kartotekach nie notowali? Przecież w wiceminister! Odpowiedzialność jakiej No, cołem, panie naczelniku, świetnie poszło, żadnych incydentów.

Podszedł woźni magistracki: może by już poszli ludźle?

— Jaktó, rów ledwo napoczęty!
— Kiedy, panie naczelniku, ludzie nienawykli, łopaty jeszcze polamią, pogubią, a potem nam z pensji...

— Ale rólw...
— To my sami, we dwójkę. Pewnie i bezpiecznie!

— No, jak uważacie. Panie Kiebyś, zbieraj pan ludzi.

Otrzyपालyli się, tupali nogami na chodniku, z butów wysypywały ostre żwirki, poszli. Gospodynie rozproszyły się jeszcze wcześniej.

Zostali dwaj woźni, przeliczyli łopaty, zapalili machorkowe. Słofce przayło. Dzieciaki zaczęły bić się kamieniami, eskakaly do rowu, akurat pasującego teraz do ich wymiarów, wyrwały sobie z rąk tabliczkę z napisem „nie deptać trawników”.

Na laweczkę ostatni z dziennikarzy, starszy, sły, z łysną, marszczył obwisłą, czerwoną twarz, szukając niewyartych jeszcze przymiotników. Powitanie — uroczyście czy gorące? Przemówienie — domnie czy porywające? Postawa tłumy — zwarta, czy gotowa? Co za bzdury, trzeba pić na piwo.

2.

— Nieszczęśliwie, nieszczęśliwie — Burda lekko kiwnął głową sekretarzowi, który wiercił się koło szofera. — Ludzi mało, Jacys opsal. W ogóle jakiś pokazowo to wypadło i ten pokaz też taki cieni. Pan sprawdził, co to za urząd.

— Tak jest, panie ministrze. Ale osmleję się dodać, pan minister wcale nie na pokaz... coś dionie!...

Burda obejrzał sobie dlonie. Na prawej parę zarumieniał. Kiwnął głową, zapatrzył się na ulicę.

Warszawa tego sierpniowego południa była przystojna, choć zakurzona. Oblepiona sklepami Zgoda, Aleje w samochodowym ścisiku, tu musieli poczekać. Na rogach wrzeszczał sprzedawcy gazet, kawiarnie pełne, jakiś pluton saperów bębnił butami po Nowogrodzkiej.

Nieszczęśliwie — to wrześnie zostało mu w ustach nieprzetrawię, aż do następnej ceremonii. „Rodzina policyjna” wypadła sprawnej. W miarę tłumy — placyk był zresztą maleńki, dopasowany do możliwości „Rodziny”. Był ksiądz w białej kolumie, dzieci, ustawione według wzrostu, wianka kwiatów. Erkaemik leżał grzeźnie na stoliku, nie większym od tacy, przykrytym łowickim pasiakiem. Wojska jednak opakowano, ledwo pluton, za to chłopcy zapiecali na ostatni guzik, z plecakami wchycpanymi po marszowemu, z dyndającą na wierzchu menażką. Także i poruczniczyna niepokazny, mały, z dużym, czerwonym nochem.

— Melduje się podporucznik Markiewicz — wrzasnął donośnie, jakby wolać „gorek!”, oczy wybuliły, całkiem zaraniały.

Kochany Trymmer — pomyślał Burda — pewnie mi na złofie tego durnia tu podesał. Zaraz jednak sam siebie uspokoił oczywistym nieprawdopodobieństwem tego pomysłu: Trymmer, żeby osobiście takimi drobniagami się zajmował! Zresztą, wszystko poszło gładko, — dwie paniusie wykrzyśliły dwa przemówienia, tego się nie bał, musiał znikomicznie włączyć uwagę w czasie uroczystości, przemyslał kilka spraw prawie prywatnych: czy Trymmerowi nie daloaby się jednką znajstrować czegoś z powodu Firstówny? Czy nie pora Janka

z tej Bochni wyciągnąć? Obie sprawy proste nie były. Prawie martwił się, kiedy skończył panusie — nie zdążył ustalić wniosków.

No, a w biurze, oczywiasta, na myślenie czasu nie ma. Tak się już udziwo z Burdą, że kompetencje jego, ostatnio zwłaszcza, coraz bardziej przeplatały się z kompetencjami jego podwójnego szefa, który nie tylko przecież sprawy wewnętrzne prowadził, ale i był premierem. Ludzie którzy szli do Burdy, bo minister spraw wewnętrznych siedzi w prezydium rady ministrów, nie zastając premiera, też do Burdy zaczęli się udawać. Nie protestował, nie wyrzekał się nowych obowiązków, goryczką odpowiedzialności nie zatruła mu oszłościom do alkoholu podobnych, które daje władza. Naodwrot, upojony szepciami o „następcy tronu”, o reżymowym dauphinie, z zapalem podejmował się załatwiania spraw, z którymi doń przychodzono pod nieobecność premiera, hasającego kędys po prowincji, w pogoni za niebłogosłonym wygódkami.

Ledwo sekretarz drzwi przed nim rozwarł — już Haško, szef gabineetu ręce radośnie do serca przycisnął, co znaczyło: nareszcie. Istotnie, lista prób o audyencję niepokojąco się wydłużyla. Burda przeżarł ją z roztagarnieniem: był godny, dochodziła druga. Haško nalegał na dłużej z tuzina delegacji — przedstawiciele stronnictw politycznych i kwiey miasta Warszawy. Na złofie mu kupów odprawił z kwitkiem natomiat zgodził się na delegację kobiet, stronnictwom każąc poczekać.

Haško skłonił się w milczeniu, oczy przymruzył jakby ironicznie. Za chwilę Burda zrozumiał: pierwsza wkroczyła Tomira Gaysse Tarobrzeńska.

Ta poetka i dziennikarka reżymu była w swoim zawodzie, zaiste, największa. Jej rozmyśli procesowi starzenia się nadawały odcień apokaliptyczny. Ten biust, rozsadzający goroty, biuzki czy suknie, targany szkwałami rozkołowych, już nie tylko przy podniosłych tematach rozmowy, ale i za lada ruchem łyzeczki od konfitur, te wasy, czarne, kolczaste, rozrastające się, przechodzące niemal w zawily i bujny system francuskojęzyczny, te oczy, niegdyś nieodparcie przepasane, teraz tylko wyłupiasze, za to podcieleniowane potężnymi worami, zwaszczajemy aż do połowy policzków. I ten głos, który — jeden! — nie zmieniał się, był głęboki, falujący, po młodopolsku upojny. Szermowała też tym jedynym swoim, rdzą nie przeżartym, orzeźm bez ustanku.



— Poruczniku Kaziku — zadudnia, otwierając dwumetrowy obręcz swoich ramion — to jest, pułkowniku, to jest, to jest, ministrze, ekscelencjo — nie gniewacie się, że w was najpierw zawsze Kazika, zawsze porucznika... O, już widzę, że się gniewa, ekscelencjo, ekscelencjo, wiespięwała to brzęczące słowo, ziaza ku Burdzie i wszystko w niej falowało, gło, biust, biodra od biustu nie mniejsze, policzki.

Burda zręcznym unikiem wymyślał pulapkę jej ramion, przelaznął się ustami po którymś palcu którejś jej ręki, wpakował bezwładnie tym manewrem cieleśko do najbliższego fotela i dopiero dostrzegł resztę delegacji.

Dwie były panie za Tomirą, ale patrzył tylko na jedną. Pierwszy raz — o dziwo — widział ją z bliska, na wzywanie nie udziwiona. Zauważył, jakby krew się ścięła mu nagle w rozdygotaną galaretkę — tak wydawała mu się urodziwa ta twarz, znana na pamięć z fotografii, ilustracji, sceny, twarz, którą tyle razy przywoływał w zamkniętych oczach podczas mściwych rozpamiętywań nad ohydnyim swinstwem trymmerkowym. W tej twarzy doszukiwał się możliwości odwetu za Piekary, jeszcze dziś, przez godzinę. Ale góy teraz ukazała mu się z bliska, obezwładniło mu mienie poczucie własnej słabości. Nie mógł oczu od niej odwrąć — wydało mu się, że człowiek, który taką istotę potrafił obławskwić, jest niezwyoczony.

Gaysse gadała ciągle, z jej dudniącego terkotu nie słowa wpały mu wreszcie w uszy, ale chichotały jakieś nutki. Jeszcze wpatrzone w Firstównę, uchwycił wreszcie szczałek gojnejego gadania i zaraz oprzytomiał.

—...matka jestem, dyplomatka... O, polska Geneviève Tabouls wie z kim do kogo. Do twojego szefa, Kaziku, to bym ze strażnikami się przeciskała, do ciebie przypuszciska najlepszą są pięćce kobieci...

Żeby zważy — i że przesłała na tykanie, bezwstydnie przypominając mu jego szczenięta dla sprzed ćwierci wieku — i przede wszystkim że nie tylko przyłapała go na tym przdyklim wpatrywaniu się, ale i — zwłaszcza — że już to roztrobila. Nim zdążył ucieść, przegaloowała jeszcze kilka zdań, całkiem nieznośnych:

— Ale że Nelly podziwiasz, to żadna sztuka. Jej oczy, jej uściał! Ja cała Polska wieleb. Przyjrzyjno się tej drugiej, czy nie cudol! To pani Zaleska, z PCK.

Ta druga sponęła, chusteczkę nerwowo zmieła w palcach. Mi-mowoli pouchnał tej strasznej Gaysse. Zaleska była szczipła, twarz miała łagodnie owalna, oczy duże, pewnie szare lub niebieskie, przestoleńce clemnozłotyymi rzęsami, noszek prosty i sznaby. Wydała mu się zwyciężycia, zresztą musiał czymprzędziej stłamsić rajfurzenie Gaysse.

— Panie wybacza łankawie że niezrozumiałe. Pani Tamobrzeńska zbył rasową jest polską dziennikarką, by się mogła ich ustrocze.

— O, proszę! Mówiam, moje złotol! Nie tylko uroda, ale i dowcip.

Chrzkał, jak mógł, najopryknieciej. O tyle się przejęła, że przesłała do rzeczy.

To znaczy, ucieła dziesięćminutową pogadankę o sytuacji międzynarodowej i wynikałacz z niej obowiązków kobiet polskich. Słuchał, bębniąc niegrzeczne ołówkiem po szklanej płycie biurka. Raz i dwa, przelotnie zerknął na Firstównę. Za drugim razem coś go tknęło: usta, oczy, o których śpiewała Gaysse. Po prostu miejsce ta usta, nieprzysłownie czerwone, szerokie, co się zowie, od ucha do ucha. Oczy — też tylko na pierwszy rzut oka wydają się czarne i nieodparte. Naprawdę są piwne i bezmyślnie wpatrzone w jeden punkt. Za to nos — zadarty, krepny, pudrem obspany, żeby pewnie wagry przestoił, bo widać, że cera aż odcięta tuszczem. I jeszcze ten dołeczek w podbródku. Ordynarna. Po prostu ordynarna. Wzywająca może. Czemu wydała mu się taka wspaniała!

Na wniosek zwycięskiej załogi

ZSM Pruszków — inicjatorzy Gzynu otrzymały nazwę „1 Maja”

Uchwałę o przemianowaniu Zakładów Przemysłowych Stowarzyszenia Mechaników Pruszków w „1 Maja” podjął w niedzielę Międzyzakładowy Związek Zawodowy Mechaników Pruszków. Nazwa Stowarzyszenia Mechaników podlegała zmianom w Polisce na sebraniu w dniu 22 marca br. tegoroczne zobowiązania produkcyjne w celu uczczenia 1 Maja i wyrażają jednocześnie do masowego współzawodnictwa wszystkie zakłady pracy w kraju, postanowiły, że jeśli przedterminowo wykonają własne zobowiązania, wystąpi o zmianę nazwy zakładów. W dniu 28 ubm. ogłoszą przed terminem zakończenia realizacji swych zobowiązań dotyczących podniesienia poziomu produkcji. W związku z tym w niedzielę zebrała się w Pruszkowie Miejska Ra-

WYCIPI SPORTO LE

Praga pod znakiem Wścigu Pokoju

Kolarze czekają na start

(Od specjalnego wystannika APD)

30 ubm. stanęli na starcie IV Wścigu Pokoju organizowanego przez red. Trybunu Ludu i Rudego Prava kolozar 12 państw. Wszystkie drużyny przybyły już do Pragi i ostatnie przygotowania do biegu. Stolica Czechosłowacji żyje w gorączkowej atmosferze zbliżającego się Wścigu.

W drużynie polskiej panuje dobre nastrój. Dwiudziestni wyzniki z poprzednich wścigów kolarskich, nasi zawodnicy nie chcą mówić o możliwościach swych kolegów. Ale Władek Klubiński zwierzył mi się, że liczy na drużynowy sukces naszej reprezentacji.

— W tym roku mamy w reprezentacji sześciu równie dobrych zawodników. Jeżeli jeden czy dwóch wypadnie słabiej na etapie, to pozostali będą walczyli o punkty w klasyfikacji zespołowej.

CO MOWIA CZŁONKOWIE INNYCH EKIP?

Kierownik zespołu NRD Pawelek: „Zdaje sobie sprawę, że walka będzie zacięta. Poczuliśmy ostatnio poważne zapędy, ale wiemy dobrze, że także sportowcy w krajach demokracji ludowej będą walczyli o zwycięstwo. Z naszego drużyny pojedzie tylko 2 kolarzy, tj. 20-letni Meister oraz Geede. Pozostali zawodnicy zostali wyłonieni podczas wścigu pokoju w naszej republice. Dobrze jeździ Trellich, który był zwycięzcą tego wścigu. Jego specjalnością jest jazda w górskim terenie.

Sawescu z ekipy rumuńskiej: „Wstawiliśmy do dwynię 3 zawodników sławnych: Nicolae, Andreu, Nardiana oraz 3-ich młodych wyszowców.

Gnoliad, młody kolarz, który startował w tym roku w 5 wścigach i 3-krotnie zajął 1-sze miejsce.

Jedynym zespołem, który trenował w tym roku, jest zespół z Czechosłowacji, przyjeżdżający z Czechosłowacji. Z tego samego powodu nie przyjeżdżają do Pragi kolarze z Czechosłowacji. Zawodnik ten przejechał w tym roku zaledwie 100 km.

Forma drużyny francuskiej jest nieznaną mater kierownikowi ekipy. Zawodnicy zostali powołani do reprezentacji na podstawie wyników osiągniętych w wścigach regionalnych, a ze względu na brak pomocy materialnej i opieki ze strony państwa, nie mogli przejść wyciężonego treningu na obozie przygotowawczym.

Jednym z najgłośniejszych zespołów są Węgry. Jest to drużyna wyborna. Zawodnicy potrafią jeździć zespołowo, a mają dobre przygotowanie kondycyjne. Trudno jest powiedzieć cokolwiek

o zawodnikach włoskich. Kolarze tej ekipy, zresztą uważani za bardzo dobrych, nie startowali dotąd w imprezach z udziałem zawodników, biorących udział w wścigu pokoju. Z tego powodu nie posiadamy danych porównawczych. Tym niemniej są oni uważani za czołowy zespół wielkiego wścigu. 60JKA.

MIGAWKI

Wizyta rozpoczyna się w Pradze. Trzy tygodnie woszenie anielich w Warszawie.

Wzrost sił ekonomicznych. Wzrost sił ekonomicznych. Wzrost sił ekonomicznych.

Przybyli do Pragi Polacy zawodnicy z przynajmniej dwudziestym, z Pragi przyjeżdżają do Pragi. Wzrost sił ekonomicznych.

Ostatni lata temu wyciężony Praga — Warszawa był imprezą mającą na celu wzmocnienie sił ekonomicznych. Wzrost sił ekonomicznych.

Uczestnik rumuńskiej ekipy Sawescu wyciężony w wścigu pokoju. Wzrost sił ekonomicznych.

Najgłośniejsze trudności w przygotowaniu się do wścigu pokoju. Wzrost sił ekonomicznych.

Zawodnik PTU BIAN nie mógł przyjechać do Pragi. Wzrost sił ekonomicznych.

Wzrost sił ekonomicznych. Wzrost sił ekonomicznych.

Wzrost sił ekonomicznych. Wzrost sił ekonomicznych.

Wzrost sił ekonomicznych. Wzrost sił ekonomicznych.

Wzrost sił ekonomicznych. Wzrost sił ekonomicznych.

Wzrost sił ekonomicznych. Wzrost sił ekonomicznych.

Wzrost sił ekonomicznych. Wzrost sił ekonomicznych.

Wzrost sił ekonomicznych. Wzrost sił ekonomicznych.

Wzrost sił ekonomicznych. Wzrost sił ekonomicznych.

Wzrost sił ekonomicznych. Wzrost sił ekonomicznych.

Wzrost sił ekonomicznych. Wzrost sił ekonomicznych.

Wzrost sił ekonomicznych. Wzrost sił ekonomicznych.

Wzrost sił ekonomicznych. Wzrost sił ekonomicznych.

Wzrost sił ekonomicznych. Wzrost sił ekonomicznych.

Wzrost sił ekonomicznych. Wzrost sił ekonomicznych.

Wzrost sił ekonomicznych. Wzrost sił ekonomicznych.

Wzrost sił ekonomicznych. Wzrost sił ekonomicznych.

Wzrost sił ekonomicznych. Wzrost sił ekonomicznych.

Wzrost sił ekonomicznych. Wzrost sił ekonomicznych.

Wzrost sił ekonomicznych. Wzrost sił ekonomicznych.

Udany występ II-ligowców Gwardia Warszawa — Kolejarz Warszawa 2:1

Mimo że Kolejarz wystąpił do walki bez zawodników reprezentacyjnych i z Pruskim zamiast Jankowskiego, spotkanie rozegrane z II ligową Gwardią nie było bez wartości sportowej. Mece bowiem były najgorsze w tym sezonie, z której wyszła obronna ręką. Napad Gwardistów szeroko rozwinął, umiło sobie wyrabiał pozycje do strzału i gdyby sztuka strzelania stała w Gwardii wtyk, wynik meczu brzmiałby inaczej.

Zaległe mecze o Puchar Polski

W Orliszynie i w Pablicanach odbyły się zaległe mecze o Puchar Polski. Orliszynie Budowlani z Chorzowa 3:0, Pablicanach Widok z Zawonia 1:0.

W Orliszynie i w Pablicanach odbyły się zaległe mecze o Puchar Polski. Orliszynie Budowlani z Chorzowa 3:0, Pablicanach Widok z Zawonia 1:0.

Masowy start — dobre wyniki II etap Biegów Narodowych

W miastach wojewódzkich i powiatowych w całym kraju odbyły się w niedzielę 29 ubm. Biegi Narodowe na szczeblu powiatowym. Zgromadziły one na starcie zwycięzców z poprzedniego etapu biegów — na szczeblu gminnym.

Biegi rozegrane na dystansach juniorski — ok. 500 m, seniorki — ok. 700 m, juniorki — ok. 1400 m i seniorki — ok. 3000 m.

Zwycięzcy biegów powiatowych startów będą w bieżących na szczeblu wojewódzkim w dniu 6 maja br.

W Poznaniu najlepsze wyniki odnotowali zawodnicy, którzy współzawodniczyli równocześnie o puchar przez MKK.

Wycięgowe nadwozie »Pobiedy«

Zakłady samochodowe Im. Molotowa w Gorali wyprodukowały miedzynarodowy rekord w wycięgach nadwozia wycięgowego dla szerokiego wozu »Pobieda» M-28.

W wycięgach nadwozia wycięgowego dla szerokiego wozu »Pobieda» M-28.

Przez SPORT do zdrowia!

W wycięgach nadwozia wycięgowego dla szerokiego wozu »Pobieda» M-28.

FESTIWAL Muzyki Polskiej „Swantewit” po raz trzeci

(Od naszego specjalnego wystannika)

Gdy w roku 1944, w kwietniu, miał miejsce pierwszy występ „Swantewita”, zastanowiła nas pewna „nieścisłość” w synchronizacji treści tekstu z jego muzyką, co nasuwało wówczas, uzasadnioną wątpliwość, że albo ta muzyka jest niebaldowa, albo zespół białolewski jest niemuzyczny. Zastanawiali również i tytuł, nie mający nic wspólnego z baletką, która stała się swoim tytułem, a przede wszystkim, dlaczego w tym baletce, wprawdzie stał, ale nie naprawdę drgnął. Było to wykonanie Opery Poznańskiej. Cechowała je dość skomplikowana „nieścisłość” i niebaldowa „nieścisłość”. Wyciężony w wycięgach nadwozia wycięgowego dla szerokiego wozu »Pobieda» M-28.

W wycięgach nadwozia wycięgowego dla szerokiego wozu »Pobieda» M-28.

Seniorszy — Nowicki (Gwardia) 10:20,8.

SZCZECIN. Z powodu padającego bez przerwy deszczu startowała znikoma ilość osób. W poszczególnych kategoriach zwycięzcy: Zietniński (ZS) 14:4, Juniorzy: Cobiński (Gw) 2:25,8. Seniorki: Szubowski (AZS) 2:22,6. Seniorki — Chojnowski (Bud.) 9:57,0.

ŁÓDŹ. Na terenie woj. łódzkiego w Biegach Narodowych na szczeblu powiatowym startowały 942 osoby, w tym 356 kobiet. W biegu na 2,900 m normę na SPO wypełniło 80 startujących.

WROCŁAW. Na stadionie Gwardii Biegi zgromadziły ok. 300 uczestników. W biegu seniorków na dystansie ok. 3 km Klekociński z AZS uzyskał do bry czasu 9:40,4.

KATOWICE. Na starcie powstало 123 zawodników i 89 zawodniczek. Dobrym wynikiem wyróżnił się członkowie kolejarstwa Katowickiego, zwycięzcy: 1) Stal Katowice, 2) Ognio Warszawa.

Szpada indywidualnie: 1) Nawrocki (Stal Katowice), 2) Lasowski CWKS, 3) Krawczyk 1) Stal Katowice, 2) CWKS.

Ostatnią rozegraną konkurencją była szpada, która wygrał indywidualnie Sudek, (Stal Katowice) 8 zwycięstw. Drużynowo: 1) Stal Pafawag Wrocław 15,5 pkt, 2) CWKS 14 pkt.

W walcu na bagnety zwyciężył Paliga CWKS przed Królówkowskim CWKS. Drużynowo CWKS — 15 pkt przed Stalą Katowicę — 10 pkt. W florencie kobiecie zwyciężyła Katowicki Stal Katowice przed Nawrocką (Ognio Warszawa).

Stal (Katowice) drużynowym mistrzem Polski w szermierce

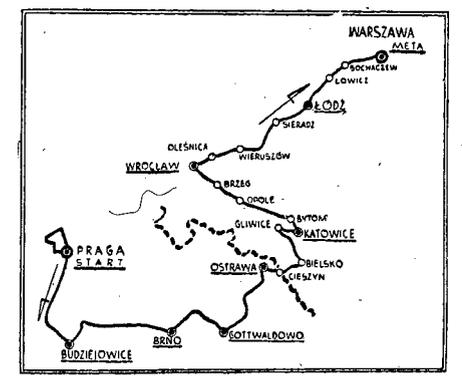
Drużynowo — Ognio Warszawa — 13 pkt przed Stalą Katowicę 13 pkt.

Florencie zwyciężył Pawłowski (Stal Katowice). Drużynowo: 1) Stal Katowice, 2) Ognio Warszawa.

Szpada indywidualnie: 1) Nawrocki (Stal Katowice), 2) Lasowski CWKS, 3) Krawczyk 1) Stal Katowice, 2) CWKS.

Ostatnią rozegraną konkurencją była szpada, która wygrał indywidualnie Sudek, (Stal Katowice) 8 zwycięstw. Drużynowo: 1) Stal Pafawag Wrocław 15,5 pkt, 2) CWKS 14 pkt.

W walcu na bagnety zwyciężył Paliga CWKS przed Królówkowskim CWKS. Drużynowo CWKS — 15 pkt przed Stalą Katowicę — 10 pkt. W florencie kobiecie zwyciężyła Katowicki Stal Katowice przed Nawrocką (Ognio Warszawa).



Po raz pierwszy na boisku

Trójmecz stołecznych koszykarzy

Trójmecz koszykarski męski, rozegrany w parku Paderewskiego pomiędzy najsilniejszymi drużynami warszawskimi AZS, Kolejarz i WKS przyniósł następujące wyniki: CWKS — Kolejarz 45:23 (24:10), AZS — Kolejarz 38:26 (18:10) i AZS — CWKS 27:27 (13:13).

Drużyny wykazały walcującą formę, skutkiem czego spotkanie miało miejsce na słabym poziomie. Siódmokowo najlepiej prezentował się AZS, który jednak nie potrafił zapewnić sobie zwycięstwa w spotkaniu z CWKS. Zawodnicy Kolejarza wyszli na boisko po raz pierwszy od zakończenia sezonu walcującego w partyzturze.

Indywidualnie najlepiej zaprezentował się Kamiński (CWKS) i Nielecki (AZS). Zawodnicy ci wykazali najładniejszą orientację pod koszem, dobre strzelanie oraz siłownię dobru kondycję. Oprócz nich wyróżnić należy z Popławskiego Z. (CWKS) i Ziolkiewicza (Kolejarz).

Turniej potraktowany był treningowo i uzyskane wyniki nie są wykładnikiem możliwości poszczególnych drużyn. Działaniem kierownictwa AZS, który był organizatorem turnieju, było nawiązanie kontaktu między tymi trzema drużynami. Odgąd każdego poniedziałku i piątku w parku Paderewskiego będą się odbywały stałe treningi tych drużyn. Sezon letni bowiem już się rozpoczął (zg).

Spójnia (Warszawa) — Kolejarz (Poznań 29:23

Koszykarze poznańscy wytrzymały kontradycję tylko pół meczu. Rewanżowe spotkanie Kolejarz Poznań ze Spójnią warszawską miało podobny przebieg jak poprzedniego. Do przerwy Kolejarz prowadził 7:10, później poznaliśmy opady z sił i powoli statystykowaliśmy i Parszaniakowie zbombardowali swój kosz.

Poznańczanie — jak nam oświadczył kapitan drużyny H. Beyerów — zorganizowali się jako drużyna dopiero w grudniu ub. Wszystkie zawodnicy są uziemieni. Liczne: trenowane przez trenera Grzeszowskiego, odgądają już taki poziom, iż zdobyli mistrzostwo okręgu. Uziemieniami zawodnikami przez Beyerów (która powołano na obóz drużyny reprezentacyjnej) są zbywa Pawłowski, Kopyciński, Powłoka i Liliński. Zdaniem trenera przedwzrostu nie byłoby bynajmniej ostatnia drużyna.

Procel topi drugi rekord Bocheńskiego

Na zawodach międzyklubowych w Zabru Procel, na 50 m st. dow. uzyskał czas 27,2 sek., który jest lepszy od przedwojennego rekordu Bocheńskiego o 0,2 sek.

Gremiowski na 500 m st. dow. uzyskał czas 6:22,0.

Grzeszowski na 300 m st. dow. osiągnął wynik 4:29,8 a Dzikowska na 500 m st. dow. — 7:58,2. Wszystkie te wyniki są nowymi rekordami w Polsce.

FACHOWCY POSZUKIWANI

PRACOWNIKÓW FINANSOWYCH na prace sielone zatrudnił zarząd CENTRALA ZAOPATRIENIA ROLNICZWA w Olsztynie. Zgłoszenia należy kierować do Centrali Zaopatrzenia Rolniczego, Olsztyn, ul. Niepodległości 12.

OBWIESZCZENIA

Celem uprawnienia leczenia szpitalnych chorych z dniem 29.11.51 r. ustala się odwiedzanie chorych w Szpitalu Miejskim nr 3 w Białymostku jeden raz w tygodniu, tj. w niedzielę od godziny 14-iej do 15-iej.

OGŁOSZENIA DROBNE PRZYJMUJE WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCTOWE W CAŁYM KRAJU.

OGŁOSZENIA DROBNE

Koszyki, toki polowe, leżaki sprządan, ciastochy, w. Katedrańska 11-12, 15302.

NOVA KULTUR

OGŁOSZENIA DROBNE PRZYJMUJE WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCTOWE W CAŁYM KRAJU.

W DNIU 1 MAJA

W dniu dzisiejszym, jak już podaliśmy, odbędzie się manifestacyjny pochód 1-majowy, w którym wezmą udział dziesiątki tysięcy obywateli ze szczytu miasta.

Celem zachowania porządku i zapewnienia sprawności organizacyjnej przemarszu, wydana została przez Obywatelski Komitet Obchodu specjalna instrukcja, która podana została do publicznej wiadomości za pomocą prasy, afiszy i ulotek.

Niezdrowe jest, aby ci wszyscy, którzy wezmą udział w pochodzie, poznali się szczegółowo z wydanymi przepisami i przestrzegali ich, to bowiem jedynie stanowią pełną gwarancję zachowania porządku.

W odróżnieniu od lat poprzednich młodzież z zakładów pracy będzie maszerować wraz z zakładami pracy tworząc odrębne grupy na czele kolumn, maszerujących z pochodzących zgrupowań. Młodzież szkolna i klasy ósmej, zorganizowane przez koleżki z ZMP, będzie wiązana do grup z zakładów pracy, które są opiekunkami danych szkół.

Wszyscy, którzy wezmą udział w pochodzie, zbierając się, na terenie swoich zakładów, gdzie w tym celu, chodzą przemianami Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta, po czym wciągają się do defilady według ścieżki ustalonego porządku.

Wyruszać należy na sygnał, wydanym przez Komendanta maszerujących zgrupowań. Po zmianie kierunku, w kierunku pochodu następuje przy parku. Maszerujący nie mogą zatrzymywać się na ulicach. Mogliby to bowiem spowodować zahamowanie pochodu.

Zwycięska realizacja zobowiązań w masy pracujące naszego miasta WITAJĄ ŚWIĘTO PRACY DZIEŃ BRATERTWA I POKOJU

Zwycięska realizacja zobowiązań pierwszomajowych zaig częstochowskich zakładów pracy przynosi ponadplanowo produkcję dużej wartości. Wiele przedsiębiorstw i instytucji zameldowało już w ubiegłym tygodniu o przedterminowym wykonaniu Czynów 1-majowych. Do dnia 29 bm, wykonano swe zobowiązania ponad 23 tysiące robotników — a wartość uzyskanej produkcji dodatkowej wynosi już przeszło 3 miliony zł.

Na czoło wysunęła się złota Złazka Papierowych, która zrealizowała zobowiązanie w 310,2 proc. uzyskując przy zmniejszeniu postoju przy zmianie oddziały maszynowej, wykonanie prac instalacyjnych i remontowych oraz dodatkową produkcję 40 ton papieru rotacyjnego — sumę 115.760 zł.

W 148,9 proc. wykonał podwyższone w trakcie realizacji zobowiązania zakład M8-30, którego pracownicy dzięki ich podniesieniu wydajności pracy dało dodatkową produkcję wartości 170.000 zł. Powodnie, bo o 85,8 proc. przekroczył swe zobowiązania złota Biura Polowego „Mosto-Słau” w Częstochowie. Skrócenie terminu i montaż części w czasie wolnym przyniosło 25.283 zł oszczędności.

CzPZL „Stradom” wykonały w 155 proc. zobowiązania, których wartość wynosi 356.598 zł. Do 27 kwietnia br. CzPZL „Warta” uzyskały 131 proc. wykonania zobowiązania, osiągając 6.555 kb przy 1.644 m tkaniny wartości 78.241 zł. Huta Szkła „Stradom” złożyła już 26 kwietnia meldunek o wykonaniu w 110 proc. podjętych zobowiązań. Dzięki wzmocnieniu mechanicznemu 100,7 proc., dział energetyki i ruchu — 100 proc., fabryka juty — 95 proc., przedziałna bawelny 87,1 proc., a tkanina bawelny 71,6 proc.

Częstochowskie Zakłady Przemysłu Węglanego przy ul. Narutowicza za meldowały 27 kwietnia o wykonaniu zobowiązania w 129 proc. mimo, że jeszcze 4 oddziały nie zrealizowały w pełni swych Czynów 1-majowych. Oddział przedziałni obraczkowej osiągnął 360 proc. wykonania, dając produk-

cję dodatkową wartości 6.526 zł, a w 197 proc. zrealizował zobowiązania oddział przedziałni oszkadzanej, uzyskując dodatkową produkcję wartości 5.690 zł. Ogólna wartość wykonanych już zobowiązań wynosi 18.453 zł.

O wykonaniu zobowiązań w 100 proc. zameldowała w dniu 25 kwietnia Fabryka Wyrobów Metalowych „Stylot”. Wartość wykonanych prac wynosi 5.792 zł. Fabryka Wyrobów Metalowych „Deres” złożyła w dniu 27-go kwietnia meldunek o wykonaniu Czynów 1-majowych wartości 21.400 zł. Częstochowska Fabryka Farb „Zawodzie” wykonała do dnia 28 kwietnia zobowiązania produkcyjne w 104 proc. i prace remontowe w 100 proc. Ogólna wartość wynosi 7.318 zł. W tym samym czasie zrealizowała swe zobowiązanie wartości 1.238 zł. Centrala Produktów Narciowych — Skład Nr 4 w Częstochowie. Złota budowy Nr 25 Złotoczności Budowlanej Miejskiej w Częstochowie w dniu 27 kwietnia o wykonaniu w 100 proc. zobowiązania skrócenia czasu robót przy budynku Nr 4 o 9 dni, oszczędzając 3.192 zł.

Pracownicy kolejowej wznia częstochowskiej wykonali do dnia 26 kwietnia w 118 proc. zobowiązania produkcyjne, oszczędzając 1.000 zł. Ogólna ich wartość wynosi 7.318 zł. W tym samym czasie zrealizowała swe zobowiązanie wartości 1.238 zł. Centrala Produktów Narciowych — Skład Nr 4 w Częstochowie. Złota budowy Nr 25 Złotoczności Budowlanej Miejskiej w Częstochowie w dniu 27 kwietnia o wykonaniu w 100 proc. zobowiązania skrócenia czasu robót przy budynku Nr 4 o 9 dni, oszczędzając 3.192 zł.

Pracownicy kolejowej wznia częstochowskiej wykonali do dnia 26 kwietnia w 118 proc. zobowiązania produkcyjne, oszczędzając 1.000 zł. Ogólna ich wartość wynosi 7.318 zł. W tym samym czasie zrealizowała swe zobowiązanie wartości 1.238 zł. Centrala Produktów Narciowych — Skład Nr 4 w Częstochowie. Złota budowy Nr 25 Złotoczności Budowlanej Miejskiej w Częstochowie w dniu 27 kwietnia o wykonaniu w 100 proc. zobowiązania skrócenia czasu robót przy budynku Nr 4 o 9 dni, oszczędzając 3.192 zł.

Techniczna biblioteka Szkoły Inżynierskiej udostępnią dla robotników

Jak nas informuje częstochowski Oddział Wschodniej Organizacji Technicznej, Szkoła Inżynierska w naszym mieście w ramach Czynu Pierwszomajowego — postawiła do dyspozycji N. O. T. swoją naukową bibliotekę techniczną.

Brak tego rodzaju biblioteki w naszym mieście, dotychczas dawał się odczuwać. W tym celu, w celu wyeliminowania jak i pracownikom liczących zakładów przemysłowych, stał decyzyjny Szkoły Inżynierskiej należy przyjąć z uznaniem — jest ona bowiem dowodem wnikliwego zrozumienia potrzeb postępowego robotnika inżyniera.

W dniu dzisiejszym o godz. 18-iej na terenie całego miasta zorganizowana będzie zabawa ludowa i imprezy. Zabawy odbędą się w parku na Ostalim Groszu, w parku na Rakowie, na boisku przy ul. Sabinowskiej, w parku 3-go Maja, na placu Stal-

W powodzi flag i transparentów CZĘSTOCHOWA OBCHODZI ŚWIĘTO 1-MAJOWE

Do tegorocznych Święta 1 Maja Częstochowa przystąpiła do szeregu starannością. Już w niedziele miało tojeło w czerwonych i biało-czerwonych flagach. Akcentami doskonałe opracowanych dekoracji budynków są symbole pokoju i planu 6-letniego, hasła narodowego frontu walki o pokój i plan 6-letni.

Od świętej, soczystej zieleni drzew w Alei, odcinają się wyraźnie biało-czerwone i czerwone flagi na wysum-

my portrety Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina.

Na kamnie fabrycznym czerwona flaga i wielki napis „1 Maja”. W alocy kład portrety przedrodników pracy, duże sztuki ze znakami wlotniczymi.

Wspaniale wygląda „Częstochowianka” w pierwszomajowej szacie. Obrzmi symbol planu 6-letniego do punktu centralnej dekoracji. Na szczytce bramy las standardowy biało-czerwony, czerwony biały i biało-czerwony. Wspaniale wygląda „Częstochowianka” w pierwszomajowej szacie. Obrzmi symbol planu 6-letniego do punktu centralnej dekoracji. Na szczytce bramy las standardowy biało-czerwony, czerwony biały i biało-czerwony.

Dzisiejsze zabawy ludowe w parkach i na placach publicznych

W dniu dzisiejszym o godz. 18-iej na terenie całego miasta zorganizowana będzie zabawa ludowa i imprezy. Zabawy odbędą się w parku na Ostalim Groszu, w parku na Rakowie, na boisku przy ul. Sabinowskiej, w parku 3-go Maja, na placu Stal-

na, w parku na Zawodzie i placu przy ul. Bystrze.

W wymienionych punktach grać będą orkiestry: CZPB, Hut, „Częstochowa”, CZPL „Stradom”, Kolejarskiej, Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej, oraz zespoły artystyczne.

Konkurs gazetki ściennej

Jak już podaliśmy, Komitet Obywatelski Dni Oświaty, Książki i Prasy, zorganizował konkurs szkolnych gazetki ściennej, wyznaczając cenę nagrody — książkę.

Przygotowanie i termin składania prac konkursu w Wydziale Oświaty Prezydium MRN, II Aleja 35 — upływa w dniu dzisiejszym.

Wrazie tegoż zabawy odbędzie się w świetlicach CZPB „Częstochowianka”, Hut, „Częstochowa”, CZPL „Stradom”, ZKK Belweder, w sali PRZZ — II Aleja 43, sal Strazy Pożarnej i Ogródków Działkowych — ul. Katedralna 13.

Prócz orkiestr wystąpią chóry i balety poszczególnych zakładów pracy. Przewiduje się szereg niezapomnianych i atrakcyjnych, które urozmaicią organizowane imprezy.

Wrazie tegoż zabawy odbędzie się w świetlicach CZPB „Częstochowianka”, Hut, „Częstochowa”, CZPL „Stradom”, ZKK Belweder, w sali PRZZ — II Aleja 43, sal Strazy Pożarnej i Ogródków Działkowych — ul. Katedralna 13.

Prócz orkiestr wystąpią chóry i balety poszczególnych zakładów pracy. Przewiduje się szereg niezapomnianych i atrakcyjnych, które urozmaicią organizowane imprezy.

GO, GOZIE

Teatr Wielki — „Swobody wstr” gość: 19.30. Teatr Kameralny — „Złoty wiek” gość: 19.30. Teatr Powstańczy — „Ciota” w teatrze.

KINA Wolność — „Musorgski”. Baltyk — „Wielkopolskie hulanki”. Też — „Ariana”.

Fotoplastikon — Chile — Boliwia. TELEFONY Komenda Miasta M. O. 10-65. Pogotowie Ratunkowe 23-45. Straz Pożarna 22-22.

DZIKIE AFISZE Apleksa Nr 82 II Aleja nr 28. Apleksa Nr 92 ul. Wieluńska nr 18. Apleksa Nr 90 ul. Narutowicza nr 70.

Wydawnictwo „Przedwiośnie” — ul. Wolności 10. Czynna codziennie od godz. 12-iej i od 18-30 do 19-15-iej bezprzełaznie.

„DOM KULTURY” powstanie w naszym mieście w budynku Powiatowej Rady Związków Zawodowych. PRZZ przy zespole ORZZ — przystępuje część swych lokali na potrzeby Domu Kultury, urządzając czytelnię, bibliotekę, kluby pracy, techniki i racjonalizacji itp.

II NOWOCZESNA szkoła otrzyma powiat zapożyczona w ramach Planu Szkolnictwa nowego szkółki powstają w Hutkach, Jankowicach, Redninkach, Izaonowicach Dużych, Cybarzewie, Białych, Barzefce, Biskupicach, Bielech, Górkach i Sultowicach.

Obywatelskie stanowisko kierowców taksówek

Kierowcy miejscowych taksówek zobowiązani są do uczczenia Święta 1 Maja dostarczać w przedciągu całego okresu przygotowawczego wozy do dyspozycji Komitetu Miejskiego i Powiatowego Obchodu 1 Maja.

Jak można stwierdzić, kierowcy bardzo dobrze wywiązują się z tego obowiązku, także w sprawie Komitetu Obchodu 1 Maja dostarczając wozy bez jakichkolwiek opóźnień. Całą akcję prowadzi ob. Edward Mielczarek.

Młodzież szkół zawodowych odnosi sukcesy w Powiatowych Biegach Narodowych

Dobra postawa zawodników LZS-ów

Powiatowe Biegi Narodowe zakończyły się pełnym sukcesem młodzieży szkół zawodowych, która zajęła wszystkie czołowe miejsca, dając dowód swej wysokiej tejmy fizycznej, talentu sportowego oraz umiłowienia.

Ogółem do biegów stanęło 139 zawodników i zawodniczek. Podkreślić należy, że w tej liczbie znajdowało się 29 zawodników oraz zawodniczek ludowych zespołów sportowych, a m. in. takich zespołów, jak Bierzyń, Barły czy Szarżka, o których przedtem mało było słychać.

Najdramatyczniejszy przebieg miała walka na 500 m. O prymat walki do czterech metrów Napełka ze Szkoły TPD oraz Zarebianska z Lic. Słowackiego. Zwyciężyła Napełka, uzyskując czas 1:35,1, a Zarebianska wyprzedziła się tuż przed metą, tracąc szesnaste zajęcia drugiego miejsca. Na zasadzie czterech przebiegów do Wolewskich Biegów Narodowych kwalifikowały się: Maria Napełka (Szkoła TPD), Halina Fryznowska (Lic. Pedagogiczne), i Bonifacja Dobrzańska (Lic. Handlowe).

Emocjonująca była również walka juniorów na 1.000 m. Na podstawie przebiegów zaszczyt reprezentowały do czterech metrów Napełka ze Szkoły TPD oraz Zarebianska z Lic. Słowackiego, którzy uzyskali czas 3:00,1, Lucjan Bajor (LZS Mstów), 3:00,2, Franciszek Foltyniewicz (Lic. Mechaniczne) i Eugeniusz Olaszewski (Lic. Górnicze) po 3:01, Eugeniusz Bajor (Lic. Szarych) po 3:00,9 i Józef Betscher (Budowlani) 3:01,1.

Otwarcie stadionu AZS Masowy udział klubów i kół w dzisiejszych imprezach sportowych

W tegorocznym pochodzie Pierwszomajowym sportowcom przypadła majowe miejsce — kroczyć oni będą bezpośrednio za gośćmi sztandarowymi, otwierając kolumnę defiladową.

Zbiórka motocyklistów wyznaczona jest na godz. 8-mą przed ośrodkiem motorowym w Zawodzie. Pozostali sportowcy zbierają się o teże godzinie na boisku Ognia w kostiumach i ze sprzętem.

Pierwszomajowe imprezy sportowe rozpoczyna się o godz. 18-iej pokazem gimnastycznym wbiłana na boisku w ogólnym otwarciu stadionu AZS przy ul. Dąbrowskiego i turniejem tenisowym na kortach Włókniarza w parku. Po pokazie gimnastycznym na boisku Ognia rozpocznie się mecz piłkarski pomiędzy zespołami Częstochowy i Ogniem, w przerwie którego odbędzie się spotkanie wsiadki w Włókniarzu ze Szkoły TPD oraz Zarebianska z Lic. Słowackiego. Zwyciężyła Napełka, uzyskując czas 1:35,1, a Zarebianska wyprzedziła się tuż przed metą, tracąc szesnaste zajęcia drugiego miejsca.

Spółdzielnia Pracy Konfektowej „Złoty Wrobel” podjęła swe zobowiązanie zwiększenia produkcji w kwietniu, dając dodatkową konfekcję wartości 93.228 zł.

Meldunki o wykonaniu i przekroczeniu zobowiązań, podjętych dla uczczenia Święta Pracy, napływają do Wydziału Inżynierskiego i Obywatelskiego entuzjazmie nas pracujących naszego miasta. Wyprodukowane w ramach Czynów 1-majowych, tysiące metrów tkanin, seki ton żelaza i stali, nowe maszyny urządzenia to potężny wymiar klasy robotniczej Częstochowy w budowie jednolitego frontu narodowej walki o pokój i plan 6-letni.

W jednym szeregu z robotnikami święcą dzień 1 Maja chłopcy powiatu częstochowskiego

Zrywem symbolem trwałości sojuszu robotniczo-chłopskiego będą także i przybywające do naszego miasta w dniu 1 Maja i wezmą udział w uroczystym pochodzie.

Jeśli chodzi o sam powiat, zasadniczą rolę w tym względzie odegrać mają chłopcy i dziewczęta, a m. in. w powiatowym szeregu gmin naszego powiatu, między innymi w Pankach, Przystajni, Redninkach, Mykanowie, Mstowie, Przyrowie, Olszynie. Poza tym akademia byłych zorganizowana w hucie „Białochwina”, kopalni „Konopiska” i FGR-

Malusy Wielkie. Na akademiach tych wygłoszone zostały przemówienia, poświęcone świętu 1 Maja i podkreślające specjalny charakter tegorocznych uroczystości.

Przemówieniach złożone zostały meldunki o wykonaniu Czynów 1-majowych i namalowano graficznie przedrodników pracy. W grzędach artystycznych wystąpili utalentowani artyści spośród miejscowego społeczeństwa oraz wzięli udział ekipy robotnicze łączności miasta ze wsią.

Wraz z akademia odbyły się także i na terenie wszystkich szkół, jakie są w powiecie.

Dziś we wszystkich gminach oprócz Rekowicz, Kuzniek, Kamyka i Węglowic odbędzie się uroczyste pochodzie 1-majowe. Ludność gm. Kuzniek łączy się z mieszkańcami gmin Krzepice, Węglowice i Herb Świątich. Po uroczystościach przewidziane są zawody sportowe, a po zawodach zabawy ludowe.

Nowe koła Wschodnicy Radiowej

Powstała niedawno w naszym mieście Powiatowa Komisja Społeczna Wschodnicy Radiowej, wykonująca obywatelską działalność w organizowaniu nowych kół Wschodnicy Radiowej.

Ostatnio Koła takie powstały w kilkunastu częstochowskich zakładach przemysłowych naszego miasta: fabrykach, a m. in. w fabryce maszyn, w zakładach organizowane koło w Częstochowie, w Zakładach Przemysłu Bawelnianego.

Bieg kobiet na 700 m wygrała Janina Białka (AZS) w czasie 2:33,4 przed Anną Lotkowską (AZS) 2:37 — obie te zawodniczki pojechały na biegi krajowe, tracąc miejsce zajęte przez Janinę Wroczyńską i Herb Świątich, czwarte Stefania Umńska (AZS).

W biegu na 3.000 m zwyciężył po pięknym finiszu uczeń Lic. Matematycznego Józef Mielczarek w czasie 10:17,6, przed Czesławem Jastrzębskim (Lic. Mechaniczne) 10:25,4, Kolarzem Włókniarza i Złotoczności Budowlanej 10:28,4, Stanisławem Łaskim i Władysławem Kurachem (Ogniom). Wydział zawodników zdobył prawo reprezentowania Częstochowy w biegach wojewódzkich.

A teraz trochę szczegółów o zwycięstwach. Janina Białka jest studentką Wydziału Włókniarstwa WSiN i córka przedrodnika oraz racjonalizatora Wytwórni Łańcuchów w Bedzynie, który został wysunięty drogą awansu społecznego na stanowisko kierownika. Ojciec: Mariusz Napełka — uczeń Wydziału Geologii i Geografii w Wydziale Geologii i Geografii, kierownik Zakładu Geograficznego, który uzyskał czas 3:00,1, Lucjan Bajor (LZS Mstów), 3:00,2, Franciszek Foltyniewicz (Lic. Mechaniczne) i Eugeniusz Olaszewski (Lic. Górnicze) po 3:01, Eugeniusz Bajor (Lic. Szarych) po 3:00,9 i Józef Betscher (Budowlani) 3:01,1.

DZIS ZBIÓRKA na Światowy Fundusz Pokoju

W dniu dzisiejszym w naszym mieście, jak i w wszystkich gminach powiatu, będzie odbywać się uroczysta zbiórka na Światowy Fundusz Pokoju.

Just o godzinie 7-iej rano specjalnie wybrane trójki z 300 pułkami wzięły udział w wyprawie zbiórkowej na Światowy Fundusz Pokoju. Wzięły udział w wyprawie zbiórkowej na Światowy Fundusz Pokoju. Wzięły udział w wyprawie zbiórkowej na Światowy Fundusz Pokoju.